

W Rodzinie

Informacje, katechezy i wiadomości z życia wspólnoty parafialnej

STYGMATY

Stygmaty to jedno z najdziwniejszych i najmniej zrozumiałych przez naukę zjawisk w spektrum religijnym. Według definicji, abyśmy mogli powiedzieć, że mamy do czynienia ze stygmatem, musi być to rana powstała z nieznanymi przyczynami bez żadnego urazu. Ponadto takie okaleczenie nie może się goić przy działaniu jakichkolwiek zabiegów medycznych, a pomimo wszystko nie ropieje i nie gnije jak w normalnych przypadkach uszkodzeń ciała. Z tego powodu stygmaty mają ułatwioną możliwość weryfikacji. Gdy w przypadku niektórych zdarzeń określanych przez Kościół Katolicki mianem cudów opierać się trzeba na podstawie zeznań jednej lub kilku konkretnych osób, które twierdzą, że go doświadczyły, tak stygmaty są możliwe do sprawdzenia przez każdego zainteresowanego. Najczęściej pojawiają się one na dłoniach, stopach i piersi, czasem również na głowie i plecach, co jest przez wielu wiązane z ranami Jezusa podczas jego przedśmiertnej męki.

Liczbę stygmatyków szacuje się zależnie od źródeł od 321 do około 400, jednak Kościół Katolicki w swojej dwutysięcznej historii przypadki tylko dwojga osób z tego grona potwierdził jako autentyczne. Mowa o Franciszku z Asyżu żyjącym na przełomie XII i XIII wieku, a także o Katarzynie ze Sieny z wieku XIV. Franciszek jest zarazem pierwszym znanym stygmatykiem w historii (za wyjątkiem Pawła z Tarsu, jednakże źródła o nim mówiące nie są jednoznaczne). Pomimo że ten święty żył osiemset lat temu, a datę otrzymania przez niego stygmatów wyznacza się na 14 września 1224 roku, to istnieje na tyle dużo zachowanych źródeł i przekazów mówiących o tym wydarzeniu, że można uznać je za autentyczne. Tomasz z Celano - włoski pisarz i kapłan, który znał osobiście Franciszka. W jednym ze swoich dzieł mówi o tym, iż mistyk doznał wizji, w której ujrzał tajemniczą postać przybitą do krzyża i w tamtym momencie na jego dłoniach i stopach miały pojawić się znikąd krwiste ślady z widocznymi główkami gwoździ, czerwona pręga zauważalna była także na jego prawym boku. Rany pozostały na ciele aż do jego śmierci dwa lata później. Nieco inaczej wygląda sprawa z Katarzyną ze Sieny. Ta włoska mistyczka miała otrzymać tzw. niewidzialne stygmaty. Zamiast widocznych na ciele ran, były to krwawe promienie wydobywające się z jej ciała, które dostrzec mogła tylko ona sama. Tak przedstawiona wersja może wydawać się nierealna, jednak na korzyść Katarzyny działa fakt, iż w wieku 24 lat otrzymała zwykle stygmaty na ciele. Dopiero po jej modlitwach o ich ukrycie zniknęły, wciąż pozostawiając po sobie ból i zmieniły swą formę właśnie we wspomniane promienie.

W XX wieku stygmaty miały wystąpić aż u 93 osób. Ważnym faktem jest, że wszyscy ci ludzie byli katolikami. Wśród nich pojawił się tylko jeden kapłan i przy tym chyba najbardziej powszechnie znany stygmatyk - święty ojciec Pio z Pietrelciny. Zakonnik ten był także najczęściej badaną naukowo osobą na świecie pod kątem autentyczności posiadanych przez niego stygmatów. Ich historia wyszła na światło dzienne 20 września 1918 roku, gdy po mszy świętej, modląc się na chórze, miał doznać wizji, w której dostrzegł tajemniczą krwawiącą postać. Po tym zdarzeniu zauważył pięć ran na dłoniach, stopach i w boku. Ojciec Pio przyznał się przełożonym, że już kilka lat wcześniej pojawiały się na jego ciele okaleczenia niewiadomego pochodzenia, jednak dosyć szybko ustępowały, a on sam nie wiedział, co one oznaczają. Postanowili oni zataić tę informację, licząc, że ponownie rany znikną, te jednak zostały na ciele ojca Pio przez następne 50 lat. Dopiero po kilku miesiącach, w początkach roku 1919, wezwano lekarzy, którzy przebadali kapłana. Pierwszy z nich, profesor Luigi Romanelli stwierdził "Według mojej metody oceniania nie można zaklasyfikować tych ran jako zwykłe, powszechne rany, mające swe podłoże albo w chorobach zakaźnych, albo urazowych. [...] Fakt ten jest fenomenem, którego nie

sposób wytłumaczyć jedynie za pomocą wiedzy ludzkiej". Przez kolejne miesiące zranienia analizowało wiele osobistości naukowych, niektórzy podejrzewali za powód samookaleczenie, jednak takie tezy po kolejnych badaniach zostały odrzucone. Ostatecznie wiele z ich opinii określało owe skaleczenia jako cud, a najbardziej sceptyczni stwierdzali, że nie potrafią postawić diagnozy. We wrześniu 1919 roku profesor Jerzy Festa opisał rany, stwierdzając „Ręce są przebite na wylot; otwór jest taki, że można przez niego zobaczyć to, co znajduje się na drugiej stronie. [...] Na stopach są okrągłe rany. Ciągłe sączy się z nich krew, która moczy buty. [...] Na lewym boku klatki piersiowej jest zranienie w formie odwróconego krzyża”. Określił także, że owe rany nie goją się, nie ropieją i nie podlegają żadnym prawom fizjologicznym. Z czasem wieść o stygmatach ojca Pio roznosiła się po świecie i zaczął narastać kult wokół jego osoby. Świadkowie, którzy mieli styczność ze stygmatami twierdzili, że wydobywa się z nich zapach kwitnących kwiatów. Nie zabrakło również sceptyków, którzy sugerowali, że rany wykonano przy użyciu środka chemicznego - fenolu, a zapach został uzyskany poprzez zastosowanie specjalnej wody kolońskiej. Pojawiły się opinie, że ojciec Pio jest „samookaleczającym się psychopata, który wykorzystuje ludzką łatwowierność”. Znalaziono nawet dokumenty z zeznaniami aptekarki, która twierdziła, że kapłan kupował od niej fenol. Fakt ten był wnikliwie analizowany przez sam Watykan, ponieważ mogło to być dowodem na oszustwa. Jednakże okazało się, że w czasie, z którego pochodziły owe zeznania, szalała epidemia hiszpanki, a w zakonie podawano zastrzyki przeciwko niej. Kapłani, w tym ojciec Pio, faktycznie kupowali fenol, jednak potrzebny był on do sterylizacji używanych strzykawek. W sprawie stygmatów zakonnika wypowiadali się także sami papieże. Za życia wielokrotnie na kapłana nakładano i zdejmowano kary w formie zakazów publicznego sprawowania nabożeństw. Jan XXIII ogłosił go heretykiem, ale jego następcą, Paweł VI, w połowie lat sześćdziesiątych po wnikliwych analizach ostatecznie oddalił wobec ojca Pio wszelkie zarzuty o oszustwa. Jak wspomniałem wcześniej, jego stygmaty utrzymywały się dekadami. Dopiero w roku 1966 zaczęły stopniowo się zmniejszać, aby całkowicie zniknąć bez zostawienia śladu 23 września 1968 roku - w dniu śmierci zakonnika. Według wyliczeń lekarzy przez całe życie ojca Pio ze stygmatów wysączyło się w sumie około 3400 litrów krwi, w ciele przeciętnego człowieka znajduje się jej 5-6 litrów.

Ojciec Pio nie był jedynym stygmatykiem, którego posądzano o fałszowanie swoich ran. Co więcej, niejednokrotnie takie oszustwa wykrywano, a w kilku przypadkach nawet sami zainteresowani po latach przyznawali się do kłamstw. Z tego powodu do szacowanej liczby czterystu przypadków w historii trzeba podchodzić z przymrużeniem oka. Według źródeł naukowych stygmaty od kilkudziesięciu do około setki osób można uznać za wysoce prawdopodobne. Co ciekawe, aż 85-90% obdarowanych było kobietami. Również w Polsce zdarzały się przypadki potencjalnych stygmatyków, jednak trudno stwierdzić, na ile potwierdzone są to dane, bowiem mowa o jednym mężczyźnie i siedmiu kobietach, z czego najwcześniejsze doniesienie pochodzi z 1353 roku o niejakiej Dorocie z Małowów. Zapewne najpopularniejszą polską stygmatyczką jest siostra Faustyna Kowalska, a jedną kobietę, Katarzynę Szymon, orzeknięto fałszywą wizjonerką.

W obecnych czasach żyje przynajmniej trójka osób podających się za stygmatyków. Są to Myrna Nazzour z Syrii oraz dwaj Włosi zakonnik brat Elia Cataldo i Giorgio Bongiovanni. Ostatni z nich uznawany jest za fałszerza. W pozostałych dwóch przypadkach Kościół ani świat nauki nie potwierdził, ale też nie zaprzeczył jak dotąd autentyczności ich stygmatów.

Ludzie, którzy na przestrzeni wieków mieli otrzymywać stygmaty, zazwyczaj deklarowali swoją głęboką wiarę. Ich przyjęcie miało oznaczać zgodę na całkowite oddanie się Chrystusowi. Chcieli współuczestniczyć wraz z Nim w cierpieniu dla zbawienia ludzkości, co było szczególnym wyrazem ich miłości do Boga.

Szymon

OGŁOSZENIA PARAFIALNE
VI NIEDZIELA ZWYKŁA W CIĄGU ROKU – 13.02.2022 R.

1. Jutro obchodzimy liturgiczne wspomnienie Św. Walentego, patrona zakochanych. Życzymy miłości wszystkim. A nade wszystko abyśmy sami mieli odwagę obdarzać innych miłością chrześcijańską.
2. Rozpoczęły się ferie zimowe. Dzieciom, młodzieży i nauczycielom życzymy dobrego wypoczynku i zabrania sił duchowych i fizycznych do dalszej pracy szkolnej.
3. Zachęcam do nabycia „Gościa Niedzielnego.”
4. Polećmy Miłosierdziu Bożemu naszych parafian:
- ś. p. Jadwiga PEDRYCZ, z ul. Morskiej 51, przeżyła 96 lat,
Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie ...
Wszystkim parafianom życzę dobrej niedzieli i obfitującego w Boże błogosławieństwo nowego tygodnia.

Ks. Mariusz

INTENCJE MSZALNE 13.02. - 19.02. 2022R.

NIEDZIELA 13 lutego 2022 r.

07.00 W int. parafian

07.00 + Bronisława MAZUR – 11 greg.

08.30 + Jan, + Teresa

10.00 + Teresa, + Stanisław KLIMKOWSCY, + rodzice z obojga stron

11.30 +Janina, + Franciszek, + Henryk, + Bolesław,
+ Weronika MATUSIAK, + Ryszard KORNATOWSKI

13.00 + z rodz. KLASSA, + Zofia MŁODAK, + rodzice Marianna i Albin, + Zofia NOWAK

18.00 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 11 greg.

PONIEDZIAŁEK 14 lutego 2022 r.

06.30 + Bronisława MAZUR – 12 greg.

06.30 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 12 greg.

18.00 + Stanisława GRUNWALD w 30 dzień po pogrzebie

18.00 + Marian KRZYŻAŃSKI

WTOREK 15 lutego 2022 r.

06.30 + Agnieszka, + jej córeczka Anna Helena

18.00 Dzięczynno – błagalna w int. Walentyny w dniu imienin i urodzin

18.00 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 13 greg.

18.00 + Bronisława MAZUR – 13 greg.

ŚRODA 16 lutego 2022 r.

06.30 + mąż Henryk w 22 r. śm., + rodzice z obojga stron

06.30

18.00 + Bronisława MAZUR – 14 greg.

18.00 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 14 greg.

CZWARTEK 17 lutego 2022 r.

06.30

06.30

18.00 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 15 greg.

18.00 + Bronisława MAZUR – 15 greg.

PIĄTEK 18 lutego 2022 r.

06.30

18.00

18.00 + Bronisława MAZUR – 16 greg.

18.00 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 16 greg.

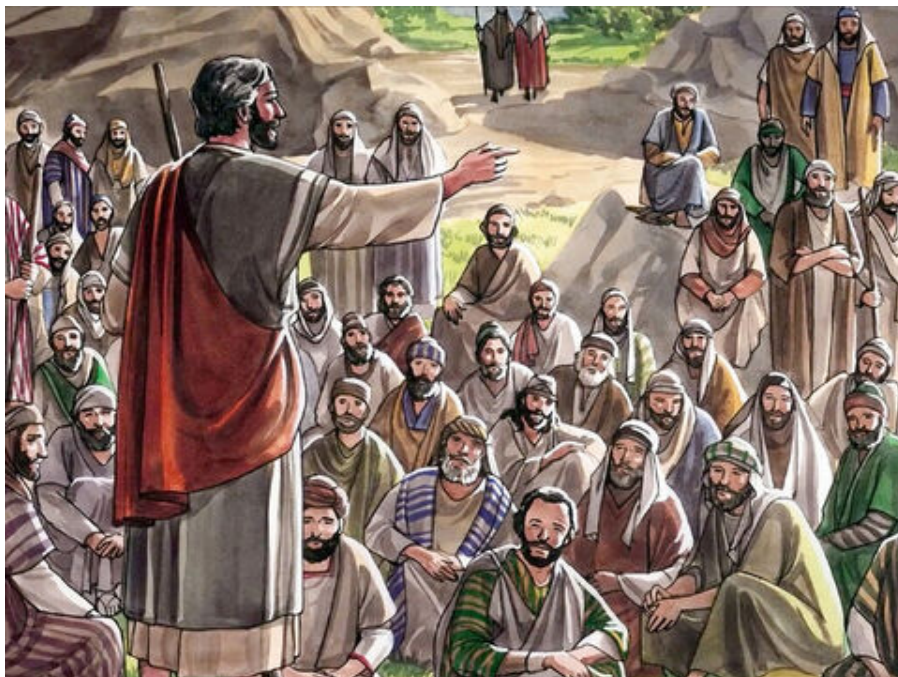
SOBOTA 19 lutego 2022 r.

06.30 + Kazimiera /k/ FLIEGIER – 17 greg.

06.30 + Bronisława MAZUR – 17 greg.

18.00 + Lucjan KAWCZYŃSKI

18.00 + Alfons DIETRYCH w 3 r. śm., + syn Tomasz, + z rodziny



Jezus wygłasza błogosławieństwa ewangeliczne